

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK I

ŁÓDŹ, WTOREK, 21 SIERPNI 1923 r.

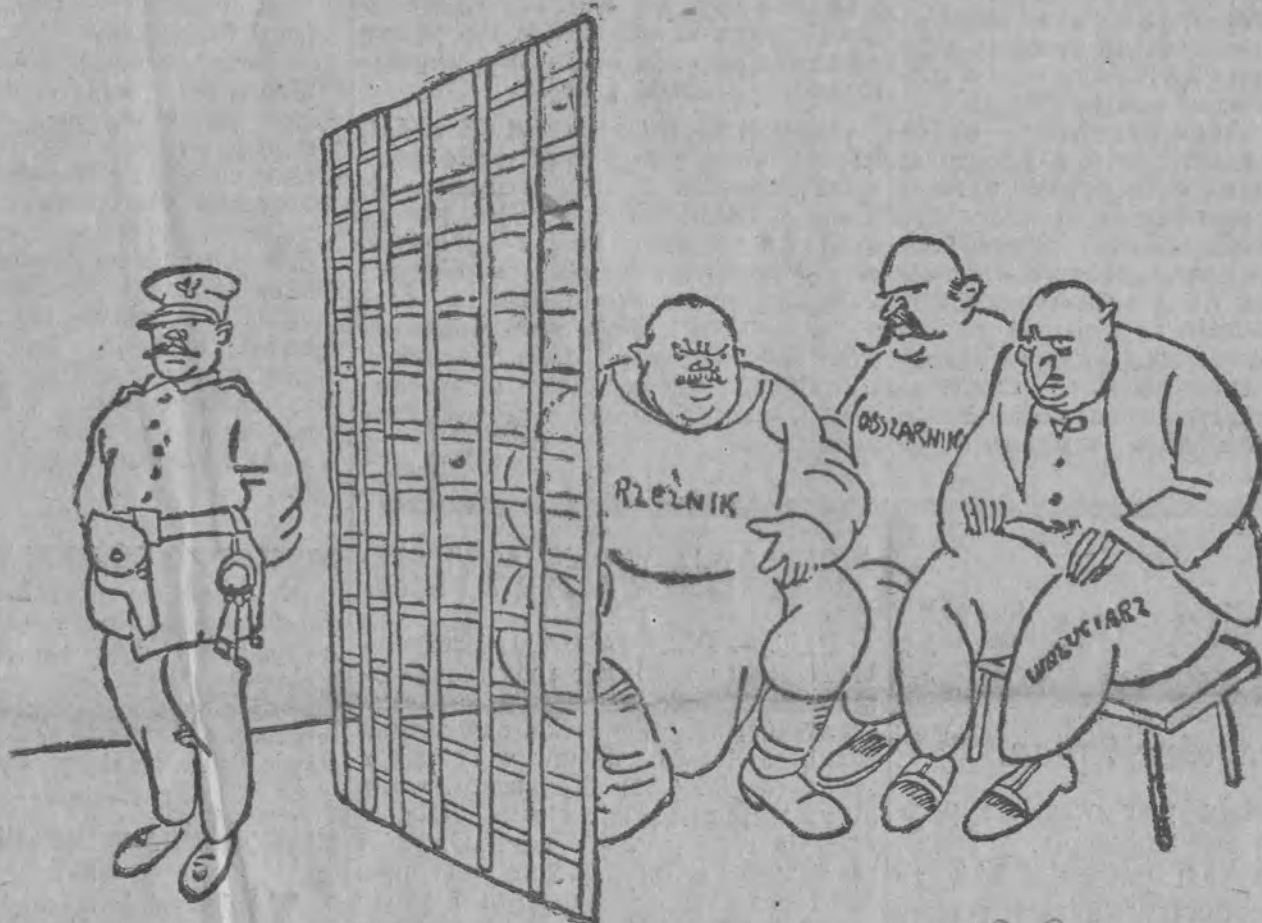
NUMER POJEDYŃCZY MK. 2500.

Nr 16



### Kiedy w Łodzi żywność stanieje?

Z teki karykatur Artura Szyka.



Z powodu dzisiejszej obławy na spekulantów żywnościowych.

### Wielka obława na spekulantów żywnościowych w Łodzi.

Znaleziono nieprzebrane zapasy artykułów pierwszej potrzeby. — Między innymi 5000 worków maki.

Aresztowano dotychczas 38 osób.

Od dłuższego już czasu policja państw. w Łodzi zbierała drogą poufnych wywiadów materiał o różnych składach, domach ekspedycyjnych i t. p., co do których było podejrzenie, że MAGAZYNują ONE ŻYWNOSĆ W W BARDZO WIELKICH IŁOŚCIACH. Materiał ten zbierano skrzętnie i pilnie przez dłuższy czas, a dnia dzisiejszego przypuszczono

FORMALNY ATAK NA HYENY PASKARSKIE.

W tym celu dziś o godz. 9 rano wysłano na miasto większą ilość specjalnych oddziałów policji, składających się z 3-ch do czterech ludzi, aby przeprowadziły one kontrolę i rewizję w różnych podejrzanych składach. W chwili, gdy numerujemy pod prasę

CAŁA AKCJA JEST W TOKU.

Dotychczasowe wyniki rewizji są następujące:

W firmie „WARRANT” znaleziono 153 SKRZYŃ SŁONINY PO 290 KLG. 500 WORKÓW MAKI była na składzie od maja i czerwca, 100 SKRZYŃ KAKAO które leżało tam od STYCZNIA, 293 SKRZYŃ KASZY TATARCZANEJ 6 SKRZYŃ CYGAR.

W obrębie trzeciego komisariatu w różnych miejscach znaleziono dotychczas t. j. do godz. 1.10 5.000 WORKÓW MAKI, partjami po 100 i 200 worków.

Do tej pory jest aresztowanych 38 OSÓB,

a w tej liczbie znajdują się niektóre „GRUBSZE RYBY” PASKARSKIE,

znane dobrze w całym mieście.

Zanim policja przystąpiła do rewizji, poszczególni funkcjonariusze udawali się do składów żywnościowych incognito, chcąc rzekomo czegoś zakupić. W większości wypadków oświadczone wręcz: — NIC NIE MAMY DO SPRZEDANIA.

Powyższa obława na spekulantów żywnościowych wywołała w naszym mieście WIELKIE PORUSZENIE.

Z jednej strony — panika i przygnębienie wśród hyen paskarskich, z drugiej zaś — pogarda dla tych

PAJAKÓW I PIJAWEK, KTÓRE ŻYWIĄ SIĘ KRWIĄ SPÓŁOBYWATELI i uznaniu dla łódzkiego komendanta policji państwowej, p. Roszkowskiego, który tak energicznie i skutecznie przeprowadził całą akcję.

DODATEK 32 PROC. DLA URZĘDNIKÓW.

Jak będzie obliczony.

Nasz warszawski koresp. donosi: 32 procentowy dodatek drożyzniowy, przyznany ostatnio funkcjonariuszom państwowym, obliczony ma być od całkowitej sumy, otrzymanej przez pracowników w bieżącym miesiącu, tj. od pensji sierpniowej i dodatku 58-procentowego. Zarządzenie wypłacenia dodatku zostało już wydane.

KTO BĘDZIE ZAOPATRYWAŁ ARMJĘ W ŻYWNOSĆ?

WARSZAWA, 21 sierpnia. — W celu wyeliminowania kosztownego a zbędnego pośrednictwa w aprowizacji armji ma objąć funkcje dostawcy główny urząd żywnościowy w Poznaniu. W ten sposób pokrycie zapotrzebowania armji nie obciążałoby rynku zbożowego. W tym celu toczą się narady w min. spraw wojskowych z dyr. głównego urzędu żywnościowego p. Helwipiem.

PODWYŻKA CEN WĘGLA W AUSTRII.

WIEDEN, 21 sierpnia. — Dziś odbyła się tu konferencja importerów węgla, mająca na celu ustalenie nowych cen węgla w związku podwyższeniem przez właścicieli kopalń polskich cen węgla o 185 proc. Postanowiono podnieść cenę 1 kg. węgla mniej więcej o 150 proc.

STREJK GÓRNIKÓW W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, 21 sierpnia. — Dziś wybuchł zapowiadany strejk powszechny górników. Strejk objął kopalnie wszystkich rewirów węglowych. Spokoju dotychczas nigdzie nie zakłócono. W Morawskiej Ostrawie odbyło się zabranie strejkujących, na którym postanowiono pozostawienie w kopalniach pewnej części górników w celu zapobieżenia zalaniu wodą. Zebranie delegatów komitetu strejkowego w Pilźnie uchwaliło, iż górnicy okręgu pilzneńskiego wrócą do pracy na warunkach, jakie będą przyjęte w rewirze ostrawsko-karwiskim.

ZMIANY W AMERYKAŃSKIEJ USTAWIE WYCHODZCZEJ.

LONDYN, 20 sierpnia. — Z Waszyngtonu donoszą:

Oświadczają tutaj, że prezydent Coolidge zgodził się na propozycje ministra pracy Davisa, dokonania pewnych zmian w ustawie imigracyjnej. W myśl tych propozycji ma być w przyszłości prawo rozstrzygnięcia podań wychodźców przez konsplaty amerykańskie, w tym kierunku rozszerzone, iż konsulatory te na podstawie badania odmówia albo udziela wiz na paszporty. Dotyczący projekt będzie we wrześniu przedłożony kongresowi.

Zmiany te w imigracyjnej przypisuje się przedewszystkiem sprawozdaniu angielskiego ambasadora w Waszyngtonie w sprawie stosunków na Ellis Island, tej wyspie leżącej przed Nowym Jorkiem, a na której ubodzy wychodźcy oczekują wyroku urzędu emigracyjnego w Waszyngtonie.

Sprawozdanie to ogłoszone w Londynie w białej księdze oświadcza, że wychodźcy na Ellis Island sfoczeni setkami w ciasnych ubikacjach, pozostają w okropnych stosunkach sanitarnych. Strażnicy obchodzą się z wychodźcami bardzo brutalnie.



Nie tędy droga panowie!..

# Mali ludzie do małych interesów.

Samorząd, czy budka z wodą sodową.

Fakty i biuletyny magistrackie potwierdzają całkowicie podniesioną na łamach „Expressu“ krytykę działalności i zarządzeń władz miejskich.

Śluszność naszych założeń potwierdza również wściekłe ujadanie organu p. Groszkowskiego oraz kompromitujące ataki na organ nasz p. Cynarskiego i Wojewódzkiego na forum rady miejskiej.

Panowie ci nie mogą podać w wątpliwość faktów przez nas zamieszczonych, które to fakty stwierdzają bezwzględny obskurantyzm, partyjnictwo, niefachowość i całkowitą niezaradność nowych władz miejskich, nie dorosłych do swego zadania, starających się nas zwalczać metodami nieliczącymi z powagą ich stanowiska.

Wysoki magistrat postanowił odrzucić organa nasze od „magistrackiego złóbką“ przez niedawanie ogłoszeń magistrackich.

Pomijając ten fakt, że magistrat, jako instytucja miejska, której zarządzenia winny być podawane do wiadomości wszystkich mieszkańców miasta, a więc nie mając prawa niedawania temu lub owemu pismu ogłoszeń, których publikowanie nie jest jakimś aktem dobroczynnym w stosunku do pisma lecz jest obowiązkiem władz miejskich, jako takich, stwierdzić musimy, że ten rzekomy akt zemsty chybła absolutnie swego celu będąc raczej dobrodziejstwem.

Bowiem bląhą fraszką jest gehenna urzędnika magistrackiego, któremu się miesiącami nie wypłaca pensji w porównaniu z tą niezliczoną falangą szyskan, na które narażone jest pismo przyjmujące ogłoszenia magistrackie.

W doskonałości metod, mających na celu opóźnienie wypłat, magistrat prześciga nawet wybiegi aktora zwlekającego z zapłatą krawcowi teatralnemu.

Pismo, które przyjmuje ogłoszenia magistrackie, powinno zorganizować cały aparat urzędniczy, którego jedynym zajęciem byłoby wypisywanie odpowiednich rachunków, wystawianie pełnomocnictw no i wielotygodniowe wystawianie w ogonku przed pustkami świecąca kasą miejską, w przeciwnym bowiem razie uregulowanie rachunku pozostanie na wieki w sferze marzeń ściennej głowy...

Nie tędy więc droga panowie...

Rzekome bojkotowanie nas przez niedawanie ogłoszeń magistrackich nie zmusi nas do odwołania, że przez niezaradną i dyktancką politykę waszą miasto narażone jest na szereg, w fatalne skutki brzemiennych, komplikacji, że uprawianie polityki partyjnej w najfatalniejszym tego słowa znaczeniu, że chcecie zaprzepaścić zdobycze miasta z zakresu szkolnictwa, że szykanujecie urzędników magistrackich i t. d. ad infinitum...

W każdym bądź razie podkreślić musimy, że metody nowego magistratu w stosunku do prasy opozycyjnej nie mają nic wspólnego z prawem i etyką...

Innych jednak metod od ludzi, którzy chcą odgrywać rolę prokuratorów w życiu społecznym, którzy czelność swą posuwają do tego stopnia, że na syfonach wody sodowej nalepią banderole w języku rosyjskim z carskim orłem, którzy swą oszczerczą demagogią dezorganizują i rozbijają organizacje samorządowe, spodziewać się nie możemy...

Tul.

O zgrozo!..

## Urzednicy miejscy myślą inaczej, niż p. przez. Cynarski.

Będą żądać dwutygodniowej regulacji płac.

Pomimo zapewnień, złożonych na posiedzeniu rady miejskiej, przez p. prezydenta Cynarskiego, iż pracownicy miejscy nie pragną nic więcej ponad 45 proc. podwyżkę za sierpień i nie marzą nawet o dwutygodniowej regulacji płac, urzednicy miejscy zamierzają w najbliższym czasie wystąpić z żądaniem 2-tygodniowej regulacji płac na podstawie orzeczeń komisji parytetycznej dla włóknarzy.

Wśród pracowników miejskich nagość panuje ogromne oburzenie z powodu lekceważenia sobie przez magistrat wypłaty ich uposażenia.

Związki zaw. pracowników miejskich wychodzą z słusznego założenia, że wobec tak znacznie opóź-

nionej wypłaty płac wszelkie podwyżki tracą swe znaczenie.

Oburzenie ich potęguje fakt, że pensje „gospodarzy“ miasta zostały im wypłacane w pierwszych dniach sierpnia a nawet niektórzy ławnicy otrzymali zaliczki już w kilka dni po objęciu urzędowania.

W sprawie regulacji płac odbędzie się jeszcze w b. tygodniu międzyzwiązkowe posiedzenie pracowników miejskich, na którym zostaną wysunięte ultimatywne żądania do zarządu miejskiego.

Wtenczas już pan Cynarski nie będzie mógł zarzucać lewicy radzieckiej, że jest ona „plus royale, que le roi“.

Tul.

Jeszcze o porządkach na stacji Łódź-Fabryczna.

## Niema pośpiesznych pociągów z Warszawy.

Dla stale podróżujących na stacji Łódź — Warszawa pociągi pośpieszne są nadzwyczajną dogodnością. Niekiedy bowiem pasażerowi zależy na tym, by zjechać o pół godziny wcześniej do Łodzi nie zwraca więc uwagi na koszt i wsiada w pociąg pośpieszny.

Narazie nie ma na co narzekać, gdzie się dość przedko, pociąg zatrzymuje się tylko na głównych stacjach i pasażer zacierza ręce w „Widzewie — ot, już jest w Łodzi na czas!

Ale dyrekcje kolejowe są chyba od tego, by płatać publiczności figle, bo proszę zważyć:

Pociąg przybywa na stację i wszystkie drzwiczki wagonów otwierają się naraz. Ścisk staje się niemożliwy — ogonki, jak przy komitetach za czasów okupacji, bo na stacji Łódź-Fabryczna są tylko dwa wyjścia!

I oto ten czas, któryśmy sobie zaoszczędzili na pośpiesznej jeździe musimy stracić w ogonku przy wyjściu i wychodzimy na ulice czasem później, niż gdy-

byśmy przyjechali pociągiem zwyczajnym. Dyrekcja stacji Łódź-Fabryczna musi w sprawie tę wglądać, bo albo pociągi pośpieszne są, w takim razie pasażerowie muszą być w Łodzi wcześniej, albo ich niema, w takim razie trzeba znieść szumną nazwę.

Fjl.

## Poezja a proza życia.

Pan Rajtbegin zachwycił się naturą

A złodzieje jego mieszkania.

Motel Stawel, zam. przy ul. Kilińskiego nr. 13 zameldował w policji, że w dniu dzisiejszym nieznani sprawcy dokonali kradzieży z mieszkania Rajtbeginera, Zawadzka 20, który bawi obecnie na wsi.

Przypuszczalna wartość skradzionych rzeczy sięga sumy kilkudziesięciu milionów marek.

Ślady prowadzą na dach.

## JUGOSŁAWIA WOBEC ZAWIESZENIA DOSTAW W NATURZE PRZEZ NIEMCY.

PAT. — BELGRAD, 19 sierpnia — Wczorajsze posiedzenie rady ministrów poświęcone było omówieniu sytuacji, wywołanej notą niemiecką, zawiadamiającą o zawieszeniu dostaw w naturze z tytułu odszkodowań. Komunikat, wycałony po tem posiedzeniu głosi: Rząd w dalszym ciągu sprawę odszkodowań i zawieszenie przez Niemcy dostaw. Rząd jest zdania, że chodzi tu o istotne naruszenie przez Niemcy traktatów międzynarodowych, co godzi w żywotne interesy państwa S.H.S.

Rządy, rumuński i grecki poświęcają tej sprawie również własne uwagi. Istnieje tendencja zajęcia w tej kwestii wspólnego stanowiska przez państwa zainteresowane. Notę niemiecką rząd zakomunikował komisji odszkodowań w Paryżu jako instancji kompetencji do rozstrzygnięcia kwestii wykonania traktatu.

## POŻARY LEŚNE WE FRANCJI.

PAT. — PARYŻ, 20 sierpnia. — Z Draguignan w departamencie Var donoszą o szalejących tam pożarach leśnych. Kilka gmin jest tam doszczętnie zniszczonych. Trzy osoby spaliły się.

## RADICZ W LONDYNIE.

PAT. — LONDYN, 20 sierpnia. — Polradjo. Przywódca radykalnej partii kroackiej Radicz przybył tutaj.

## RATYFIKACJA TRAKTATU POLSKO-TURECKIEGO.

W tych dniach odbędzie się w Angorze tureckiej wielkie zgromadzenie narodowe z dyskusją nad ratyfikacją traktatów zawartych ostatnio przez Turcję w Lozannie. Między innymi będzie rozpatrywana również sprawa ratyfikacji traktatu polsko-tureckiego.

Jak się dowiadujemy, rząd polski wnie- sie ten traktat do ratyfikacji Sejmowi na początku sesji jesiennej.

## Rumunja i mała koalicja.

Wśród państw małej koalicji nurtują obecnie nowe prądy może nie ze wszystkim miłe dla Czech. W lipcowym numerze włoskiego Echi e commenti senator Achilles Loria nawiązuje do wiadomości krążących na temat możliwości porozumienia włosko-węgiersko-bułgarskiego i dążenia Rumunji do porozumienia się z Bułgarią, którego zwolenniczką ma być królowa rumuńska Marja; ma ona popierać plan małżeństwa jednej ze swych córek z Borysem, a jednocześnie dążyć do zbliżenia Węgier z Rumunją zapomocą unii personalnej rumuńsko-węgierskiej.

„Wiemy — pisze dalej Loria — że liderzy polityki w Bukareszcie, Sofji i w Budapeszcie (?) popierają ten plan, który tembardziej jest ważny, że pomiędzy członkami małej ententy przepełnia się coraz bardziej, zwłaszcza że cała mała ententa była tylko fikcją Taka Jonescu i Benesza, pod protektoratem francuskim.

Rumuńskie koła polityczne dobrze wiedzą, że w Sofji i Belgradzie żyją idee panslawistyczne, których programem jest skupić północnych i południowych Słowian w potężny i niezwyciężony blok pod przewodnictwem zmarłych wstąpił imperjalistycznej Rosji. Wiodącym znakiem tego była ugoda w Nis, która kosztowała Stambolińskiego życie; ugoda ta zadała również cios małej entencie. Rumunja widzi teraz jakie jej grozi ze strony Słowian osaczenie, a uniknąć tego może jedynie tylko wtedy, gdy wejdzie w ścisłe i przyjazne stosunki z Węgrami.

-00-

## POSELSTWO DUNSKIE W MOSKWIE.

Na zasadzie umowy handlowej rosyjsko-duńskiej do Moskwy przybywa przedstawicielstwo dyplomatyczne Danii. Na czele przedstawicielstwa znajduje się pan Chrystjan Schu, b. radca poselstwa w Petersburgu (od 1913 do 1918 r.). Do przedstawicielstwa należą pp. Petersen i Lef.

## MIANOWANIA W RZĄDZIE SOWIECKIM.

W ludowych komisariatach S. S. S. R. nastąpiły następujące mianowania zastępców komisarzy: komisariatu komunikacji — Serebriakow i Borisow, kontroli państwowej (robotniczo-włościańskiej inspekcji) — Awanesow i Kisielew, komisarzy aprowizacji — Łubaczow i Kalmanowicz, poczty i telegraf — Osadczij i Smilga.

## Dom Handlowy

**BONISŁAWSKI i GOLDMAN**

**ŁÓDŹ,**

**Piotrkowska 130, tel. 292**

**SKŁAD:**

**Konstantynowska 109, tel. 830**

poleca

**BENZYNĘ LEKKĄ I CIĘŻKĄ**

Amerykańskie oleje cylindrowe na przegrzanie i automobilowy

Kafta, oleje: maszynowy, wrzecionowy, gazowy, łożyskowy, motorowy i in.

**Smary:** do wozów, do lin i do pasów.

Tłuszcz „Tovotte“, Smoła drzewna, drzewieć

Parafina, Wazelina amerykańska niedrogo techn., pasta do obuwia

i inne przetwory chemiczne.

**CEMENT**

3327

## Sale fabryczne

o powierzchni od 1000 do 1500 mtr. kwadratowych wraz z zabudowaniami wydzierżawie lub kupie.

Oferty z podaniem powierzchni sal proszę składać natychmiast do administracji niniejszego pisma sub: „S. S.“

Pośrednicy pożądan!

## KSIEGI OBROTU

dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych posiadających składnice i poleca

**Drukarnia i skład papieru**

**A. J. Ostrowski**

Łódź, Piotrkowska nr. 55

telef. 334.



## Jak wygląda w rzeczywistości fotel mini-sterjalny p. ministra skarbu.



Zgrzyty.

### Oko za oko.

Polakożerczy i chytry Czech.  
Cisnąwszy wymysły dzikie,  
Ujawnił nagle chwalebnać chęć,  
By słuszną wieść politykę.

„Oko za oko i ząb za ząb”  
Tak sądzić chce Polski synów,  
Chce w Czechach „lachów” traktować tak  
Jak polak, Niemców, rusinów.

A wówczas niechaj za każde zło,  
Co obcej wyrządzim braci  
W rodzimym kraju — bezstronny czech  
Tą samą miarą nam płaci.

Tak moglibyśmy odważnie rzec,  
Aż czechom przysłały wena,  
Gdyby nie drobny, lecz smutny fakt,  
Że w Polsce rządził Chjena.

Sat.

Gdy w życie system wcielił się ten,  
Rozjaśniał wnet nam się lce,  
Posiedzieli w Czechach moc polskich  
A nawet polską wszechnicę. szkół

Osiągnie polak najwyższą z rang,  
— Przed „rdzennym” głowy nie zwiesi,  
Robotnik polski otrzyma trud  
W pracowniach, gdzie rządzą cześci.

### Migawki sądowe.

## Dla wódeczki warto być urzędnikiem.

Ale do więzienia iść nie warto.

Całe jednak szczęście, że mamy amnestję.

Były woźny urzędu walki z lichwą i spekulacją, 49 letni Dominik Okołowicz, stawał przed sędzią Korwinem-Korotkiewiczem, oskarżony o to, iż 21 lipca 22 r. podając się za urzędnika, zażądał od właściciela restauracji na Górnym Rynku, Adolfa Probka „kieliszka wódki” jako łapówkę.

Oskarżony nie przyznaje się do winy, zaznaczając, iż przyszedł do Probka, wypić piwo, za które zapłacił i zwrócił uwagę na brak cennika, proponując wzajem

za wręczenie takowego 50 mk.

Probek twierdzi, iż oskarżony zwrócił mu uwagę na brak cennika zaznaczając, że w takim razie musi spisać protokół. Wówczas przybył do restauracji przodownik któremu opisał całe III zająście.

Prócz kieliszka wódki, żądał oskarżony i pieniędzy. Był w czapce urzędniczej.

Sędzia skazał podsądnego na 3 miesiące więzienia, a na zasadzie amnestji karę całkowicie darował.

## Pokój z wami! Ale wynoście się z pokoju!

Tak rzekł urząd mieszkaniowy.

Przed 4 laty p. Leśniewski i Pawlak wynajęli pokój na I piętrze należący do fabryki. Przed dwoma laty wyprowadzili się z tego pokoju, a mieszkanie zajęły dwie fabryczne dziewczyny. W ubiegły wtorek urząd mieszkaniowy zaskwestrował ten lokal i zarządził usunięcie ruchomości lokatorów z ich mieszkania. Jednak po odejściu policji, dziewczyny wprowadziły się z powrotem. W ubiegłą sobotę

około południa przyszła ponownie policja, by spełnić swe zadanie i wyeksmitować siłą uparte lokatorki.

Wówczas dziewczyny podniosły krzyk, iż zostały napadnięte przez bandytów i złodziei.

Na alarm, wszczęty przez dziewczyny zbiegły się tłumy ludzi, tak że interwenjować musiała policja. Aresztowano jedną osobę.



Orkiestra symfoniczna  
pod kier. p. M. Lewaka

Jedno z najwybitniejszych arcydzieł sezonu!!!

### „GNIAZDO MIŁOŚCI”

Wielki erotyczny dramat współczesny w 2-ach serjach — 12 aktach, wyświetlanych jednocześnie.

W rolach głównych: Margita Barnay, Lidia Salmonowa i Paweł Wegener.

Obraz własnością T-wa FORTUNA w Warszawie.

Za kulisami działalności banków.

## Podręczny skrót „operacji” bankowych, „operujących” kieszcnie klientów.

Nasze banki i banki wytworzyły sobie całe orkana sztuki oszukiwania klientów.

Pomijając już całą sieć dodatków do rachunków, jak administracyjne, kancelaryjne i t. d., dyrekcje banków stosują cały szereg metod, mających na celu opóźnienie przekazanych lub zainkasowanych pieniędzy, którymi w międzyczasie bank spokojnie obraca.

Gdy ktoś oddaje weksel do inkasa na prowincję, to może być spokojnym, że przed terminem 10-dniowym nie otrzyma awizu.

Awiz ten zwykle okazuje się „nie-dobrym”, gdyż brak jest na nim podpisu, albo suma się nie zgadza i t. p. Awiz musi więc powędrować z powrotem, by po kilku znów dniach przedstawiony bankowi został nieprzyjętym jako nie zgodny z kopją posiadaną przez bank...

I znów awiz wędruje z powrotem...

Jeżeli jednak ktoś jest natyle naiwnym, że uciążliwą tą operację chce skrócić przez awiz telegraficzny, to

może być spokojnym, że bankowi „pogromcy” stwierdzą z całym spokojem, że sztyr nie jest w porządku i że muszą go „sprawdzić”.

Sprawdzanie takie w najlepszym razie trwa 3 — 4 dni; bywa jednakże gorzej, że w międzyczasie depesza gdzieś zaginie, a wtedy operacja taka trwa nawet tydzień...

Jeżeli rozpatrzmy się w odwrotnej stronie medalu — w perypetjach strony u której weksel miał być zainkasowany to stwierdzić należy, że i ją nie szczędzą banki.

Banki bowiem nie zadają sobie trudu, by wysłać do nich zawiadomienia wekslowe, czem narażają ją na kosztą rejentalne, a nieraz i na protesty, nie wpływające dodatnio na opinię kredytową danego kupca.

Te praktyki bankowe wymagają gruntownej sanacji, którą osiągnąć będzie można jedynie przez publikowanie poszczególnych faktów i stanowczym reagowaniem przez bojkot danej instytucji bankowej.

Ex.

## Imiona męskie na kartach dzisiejszej kroniki.

### Leon, który spadł z pierwszego piętra.

Wczoraj o godz. 10 5-letni syn robotnicy, Leon Bidziński, bawiąc się w podwórzu domu № 19 przy ul. Dąbrowskiego (domy rodzinne Hoblera) spadł z I-go piętra, otrzymawszy potłuczenie ciała.

### Józef, który spadł z drabiny

45-letni Józef Janicki, robotnik fabryki Łubarskiego i Jakubowicza (Trąbacka 2) spadł z drabiny i złamał sobie obojczyk. Odwieziono go do szpitala Poznańskich.

### Maksymiljan, który zwa- rjował.

Zamieszkały przy ul. Przedzalnianej 31 murarz 47-letni Maksymiljan Nadorf, dostał wczoraj pomieszczenia zmysłów. Lekarz Pogotowia odwiózł go do zbiorni miejskiej.

### Władysław, który został pobity.

Władysław Warchoń, robotnik, został pobity i pchnięty ostrym narzędziem na ul. Towarowej 21, otrzymawszy ranę ciętą prawej ręki.

Lekarz Pogotowia opatrzył rannego, pozostawiając go na miejscu.

### Szofera samochodu

№ 278

## ogarnął animusz i przejechał chłopca.

Łódź wychodzi z założenia, że jeżeli Berlin, Paryż, Londyn i Warszawa pozwalają sobie na karkołomne harce samochodowe, to dla czegożby i jej nie wolno było zmierzyć się ze stolicami świata?

Nie należy jednak zapominać, iż w Łodzi nie trzeba koniecznie pędzić na osłep autem luksusowym podczas spaceru, by narażać na szwank spokojnych obywateli — jak to się dzieje w innych europejskich miastach, gdzie tempo życia wymaga szybkich przejazdów po ulicach.

Wczoraj o 6 po południu współpracownik „Expressu” był świadkiem nastę-

pującej sceny:

Na Piotrkowskiej około n-ru 175 zauważył pędzący ze strony Górnego Rynku samochód po lewej (I) stronie ulicy. Z przeciwnej strony nadjechał powoli jakiś chłopiec na rowerze, oczywiście po tej samej stronie.

Nagle rozległ się krzyk. Aut najechało na rower i zrzuciło chłopca w rynsztok. Twarz zalała mu się krwią. Szofer wziął chłopca do auta i zawiózł go do kasy chorych.

Numer samochodu: 278.

### Gdy ciemność zapada..

### Można łatwo dostać kamieniem w głowę.

Wczoraj o godz. 11-ej wieczorem Janina Osmańska, hafciarka z zawodu (Lipowa 44) przechodząc ul. 6 sierpnia, została uderzona przez nieznanego osobnika kamieniem w głowę. O. udała się na stację pogotowia, które udzieliło jej pierwszej pomocy.

### Jodyna, sublimat i ludzie.

Wczoraj w mieszkaniu własnym przy ul. Przejazd 76, robotnik Stefan Ruszczyk lat 32, będąc podchmielonym wypił w celu samobójczym sporą dżę jodyny.

Zawiezany lekarz pogotowia do wy-

pompowaniu żołądka odwiózł de zbiorni miejskiej.

— Dezynfektor Józef Ludwiczak pil w mieszkaniu własnym przy ul. skiej 21 w celu samobójczym spr sublimatu.

Po udzieleniu denatowi pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia, odno go do szpitala przy ul. Drow w stanie względnie dobrym.

## Sprzedaj szybko okiennych

oraz wykonyujemy wszelkie roboty szklarstwa wchodzące.

J. Olejniczak i Smolnicki, Główna № 14



## ODEON

Dziś!!!

## Tajemnica

## Bankiera Stilwella

z cyklu **Krwawe Pay Kalifornii**.  
Dramat amerykański w 6 aktach z życia  
Cowbojów, w roli głównej słynny bokser  
i atleta amerykański **CZARNY JOE**.  
Początek przedstawień o godz. 5 pop.

## CASINO

Dziś!!!

Najoryginalniejsza sztuka filmowa p. t.

## „STRZAŁ W PARYSKIEJ OPERZE”

(z cyklu **Kobieta z milionami**).  
6 aktów niebywałych przygód.  
W roli księżniczki Smaragdy **Ellen Rychter**. Uwaga! Treścią, inscenizacją, humorem, artysty czną grą przewyższa sławny obraz „Człowiek bez nazwiska”.  
Początek o 3-ej, os. tatr. seansu o g. 9.30.

FELJETON.

## Ten feljeton autor napisał bez tytułu.

Jak kto ma czas, niech to jak oś zatytułuje.

Głowili się, biedzieli, myśleli, obliczali i postanowili:

— 43,99 proc.

Co znaczy: drożyna wzrosła o 43,99 proc., wszyscy pracownicy dostaną podwyżkę czterdziestotrzy-procentową będą zadowoleni.

„Komisja” była też zadowolona, i ścisła sobie ręce na pożegnanie i — poszła albo do domu, albo — do kawiarni i zresztą, gdzie kto chciał...

Sympatyczny pan fabrykant odłożył gazetę na krzesło, tyknął kawki i pomyślał.

Podwyższyłem robotnikom płacę o 43,99 proc, zgodnie z obliczeniem „komisji”. Naturalnie, że nie mam zamiaru się zrujnować, więc podwyższam odpowiednio cenę moich wyrobów. Tak będzie.

I podwyższył.

Był więc zadowolony...

Sklep galanteryjny, Aron Kaksztajn, przyszedł wieczorem do domu, zjadł kolację, podrapał się w szyję i rzekł do swej lepszej połowy (dokładniej: ćwiartki, albo jeszcze mniej):

— Znowu podwyższyli o 43,99 proc...

Wszystko znowu pójdzie w górę... Czy ja mam być gorszy od innych i dotożyć do mego interesu cały majątek? Sama mówisz — nie... I masz rację...

A nazajutrz sklep galanteryjny, Aron Kaksztajn wywiesił w oknie wystawowym nowe kartki z jeszcze nowszymi cennikami.

I solidna firma galanteryjna, Aron Kaksztajn i cokolwiek mniej solidna, chociaż lepsza połowa tejże firmy (najtaniej chociaż z frontu) zacierali z zadowolenia ręce i uśmiechali się „interesant”.

A to ścierwisk! — krzyczała zdenerwowana Małgorzata Gnojtek — sprzedalam w mieście Łodzi ćwierć kwaterek masła i kupiłam se matyryjału na suknie, a to choroba droższe jest już o całkie dwa razy, niżskiego tygodnia. Niema co, Win-trza im więcej wody do masła dobrać lepszą i przyzwoitszą „cenę” i łapiduchów zatraconych.

Następnego dnia „targowego” włożyła zata za bluzkę trochę masła, wsia-wóz drabiniasty, który służył dożenia „pieniąchów” i pojechała brym humorze i nowej bluzce do Łodzi!

Była zadowolona i szczyrzyła w uśmie-fońca spróchniałe zęby i złote piomb...

Pana Ignacego Koperka zwykle gryzły pchły, ale nigdy sumienie. Dlatego też był rumiany na twarzy, wiecznie uśmiechnięty i „prosperował” dobrze ze swoim interesem spożywczym.

I rzekł do swojej (swoją do swojej po swoje) żonki:

— ...bo widzisz, moja miła, na rynku wczoraj żądali te ciaruchy „piastuchy”

## Z cichych dramatów.

# Dlaczego 16-let. Kazia z ul. Radwańskiej musiała zginąć ze skrytobójczej ręki? Okropne szczegóły tej strasznej tragedji.

Podwórko na którym mieszkała Kazia Wiśniewska, ofiara tragedji, o której doniosły „Republika” i „Express”, jest brudne zawałone śnieciami i bardzo ponure. Nawprost bramy ciągnie się nieduży płotek, do którego przylega niska szopa, z lewej strony wznosi się oficyna, gdzie na parterze tuż przy płocie mieszka rodzina Wieniawskich, a z prawej strony jest płot graniczący z sąsiedniem podwórzem. Za płotem nawprost bramy szumi park Poniatowskiego.

Zebrały się kumy z sąsiedztwa i rajcuja.

— Taka była ładna, że chłopcy latali za nią, jak...

— Och, Boże, Boże, ktoby to wiedział...

— Ale ja nic nie słyszałam, tylko tak, jakby ktoś w gałęziach nogami ruszał, tam za płotem...

Podchodzę do ostatniego okna, które dotyka wprost płotu.

W listwie i z boku szyby małeńka dziurka od kuli...

Wchodzę do mieszkania. Najpierw kuchnia, potem pokój, gdzie stał się tragiczny wypadek. Ponury mrok. Na podłodze, skryty przescieradłem leży trup szesnastoletniej Kazi. Twarz niezmienniona. Tylko

**na lewym policzku ślad strugi krwi.**

Prawe oko mocno spuchnięte. Nad zwłokami kłęczy matka, z twarzą pograżoną w dłoniach. Wracam do kuchni, gdzie poznaję narzeczonego Kazi, konduktora tramwajowego lat 24, Adama Wnukowskiego.

— Jak to się stało? — pytam świadka tej tragicznej sceny.

— Kazia pracowała w bufecie kina Nowości — zaczyna były narzeczony głosem drżącym — od sześciu tygodni miała posadę. Miała zamiar uczyć się krawieczyny. Była dumna, kochała mnie jednego i nie pozwalała sobie od chłopców.

**Miała jednak mnóstwo adoratorów,**

k którzy nie dawali jej spokoju. Czyhali na nią, gdy wychodziła z kina i odprowadzali hurmem do domu. Była dla nich jednak zimna jak lód

i cięcie powtarzała, że już ma narzeczonego.

**Grozili jej, by sobie ich nie lekceważyła,**

ale Kazia nie zważała na to. Cztery tygodnie temu, gdy siedziałem z nią sobie przy oknie, zwróciła mi uwagę, że

**za płotem w parku słyszy czyjeś stapania.**

Było to wieczorem. Z początku nie dałem temu wiary. Nasłuchuję. Rzeczywiście usłyszałem, jakby ktoś po cichu zakradał się do płotu. Potem, zdawało mi się, że ktoś

**zajrzał w szparkę w nasze okno.**

Cofneliśmy się natychmiast w głąb pokoju i czekaliśmy. Po kilku minutach ucichło. Zbagatelizowałem całą sprawę, by uspokoić domowników. Sam jednak byłam bardzo przestraszony.

W tydzień później babcia Kazi siedziała na podwórzu tak samo późnym wieczorem. I znów uszu jej doleciał jakiś szmer za płotem. Wstrzymała oddech i czekała...

**Ktoś wdrapywał się na płot** i nagle głowa jakaś mężczyzny wychyliła się w stronę okien Wiśniewskich.

**„Kto to?”**

— krzyknęła przestraszona. Nieznajomy zeskoczył szybko i wszelki ślad zaginął po nim.

Od tego czasu zaniepokoiłem się nie na żarty. Przeczuwałem nie-szczęście. Kazi nie dawałem znaku tego do poznania, bo czułem, że tak-że przeczuwa coś złego.

Przedwczoraj przyszedłem jak zwykle pod sam wieczór. W domu była Kazia i matka. Usiedliśmy przy stole w pokoju i gwarzyliśmy wesoło. Ktoś dał mi znać, iż brat mój z koszar czeka na mnie przed bramą. Wyszedłem i zaprosiłem go do towarzystwa. Usiadł przy stole na przeciw okna, Kazia po lewej stronie a ja naprzeciw niej po prawej.

**Bawiliśmy się tego wieczora wesoło.**

Matka prosiła, by Kazia weszła do sąsiadów na chrzciny i rozweseliła

gości śpiewem, ale dziewczyna nie chciała nas opuścić.

Matka wyszła na chwilę z pokoju, zdaje się że na dwór, ale zaraz wróciła i stanęła przy łóżku. Było już zupełnie ciemno, półdodziewiątej wieczorem. Paliła się lampa. Okno obok płotu było napwół otwarte. Nagle

**usłyszałem trzask.**

W pierwszej sekundzie zdawało mi się, że ktoś uderzył w szopę kijem lub kamieniem. Ale w następnej sekundzie ujrzałem Kazię, jak chwyciła się za głowę i jęknęła „**Jezu Chryste! Adek! Ratuji!**” i padła twarzą na ziemię...

Zerwałem się. Taki byłem oszomiony, iż o niej zapomniałem zupełnie, lecz pędem wybiegłem na podwórze, by schwytać ohydny sprawcę. Lecz na podwórzu **nikogo nie było, zupełna cisza...**

W bieglem z powrotem do mieszkania. Leżała w kałuży krwi. Spojrzałem w twarz włosy z tyłu pławiły się we krwi i prawe oko poczyniło nabrzmiewać.

Z góry nadbiegł felficer. Zawołano pogotowie. Przędownik z sąsiedniej kamienicy przybiegł

**z gołą szablą, myśląc iż to był napad.**

Biedną Kazię wniesiono do karetki pogotowia, a po upływie pół godziny dano nam znać o tym strasznym ciosie...

Wiedziałem, że to nastąpi, ale myślałem, że jednak nie tak nagle. Złoczyńca musiał świetnie celować **z za płotu akurat w jej głowę trafić.**

Po jutrze odbędzie się pogrzeb.

Lkanie matki w drugim pokoju przerywa nam rozmowę.

Wychodzę z tej dusznej atmosfery ohydny mordu i myślę tylko, czy biedni rodzice i rozpaczający narzeczony znajną satysfakcję i czy sprawiedliwości stanie się zadość.

Ale to już należy do kompetencji władz policyjnych.

Ego.

pięć razy drożej za masło, sześć razy więcej za mleko i raz... się żyje, moja żono.

Podwyższamy od jutra ceny „na dzień się raz tyle”. Dla równego rachunku.

Zona rzekła:

— Ależ zupełnie słusznie...

Poklepała mężulka po wystającym brzuszku i poszli spać...

Byli bardzo, ale to bardzo zadowoleni i uśmiechali się błogo przez sen...

Ceny były też zadowolone i aż podskoczyły w górę z radości.

Żona robotnika, który pracował w fabryce sympatycznego fabrykanta rzekła do męża i dzieci w ten sposób:

— Wszystko okropnie podrożało: i ser, i masło, i chleb i wogóle wszystko... Ale to nie szkodzi... Jutro zbierze się komisja i podwyższy swoje „procenta”, więc będzie za co to kupować...

Robotnik, który pracował u sympatycznego fabrykanta pomyślał chwilę, obliczał coś w pamięci i powiedział:

— No, tak... Właściwie to nie jest tak źle. Będzie podwyżka. A mogło być jeszcze gorzej...

Był zadowolony, tak samo, jego żona i dzieci.

Słowem wszyscy...

Potem zebrała się znowu komisja obliczała, — i była zadowolona. Potem sympatyczny fabrykant znowu palił cygaro, podwyższył cennik na swoje wyroby i był zadowolony.

Aron Kaksztajn też...

Małgorzata Gnojtek także...

Ignacy Koperka tak samo...

I nawet robotnik, który pracował w fabryce sympatycznego fabrykanta również był zadowolony...

Wogóle wszyscy, wszyscy!

Ale dlaczego właśnie my wszyscy mamy taką dziwną naturę i ciągle narzekamy, ubolewamy, martwimy się, że jest drogo, „drogość” i drożyna?

Zro—zu—mia—no?

I koniec!..

Spieen.

## Cyrk Menageria MEDRANO

Plac Dąbrowskiego.

Ostatnie dni w Łodzi.

Dziś wielki pożegnalny

BENEFIS

trupy FONTNERÓW.

Wszyscy artyści wykonają najlepsze swe numery.

Ostatnie występy Mortina w kole śmierci.

Ostatnie występy pogromcy zwierząt Charlessa Illeneba.

Początek o godz. 8.30 wiecz

Dr. Z. RAKOWSKI

Specjalista chorób uszu, nosa,

gardła i płuc.

POMORSKA 10.

Przyjmuje od 12—1 od 5—7.

B.SOLWENT Szkoły

Handlowej, wykwalifi-

kowany pomocnik bu-

chaltera, pragnie zmie-

nić posadę. Łask oferty

do adm. „Republiki” dla

M. K. 124-6

Czytajcie „Republikę”.



Z ostatniej chwili.

## Dolar 8 milionów marek niemieckich.

Panika na giełdzie gdańskiej.

GDAŃSK, 21 sierpnia, godz. 10 rano. (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Dzisiaj na giełdzie gdańskiej pod wpływem alarmujących wieści nadchodzących z New-Yorku i Berlina zapanowała od samego rana niebywała panika, która pod względem rozmiaru przewyższała krach, jaki obserwowaliśmy przed dwoma tygodniami. Dolar, który jeszcze wczoraj notowano nie wiele więcej ponad 4 miliony, skoczył naraz na 8 milionów i zdradzał tendencję w górę. Wywołało to nieopisany popłoch i zmusiło zarząd giełdy do zawieszenia na pewien czas notowań walutowych. Radykalne to zarządzenie przyczyniło się do jeszcze większego zdenerwowania, ale ujęło w pewne karby kulisa. Podjęcie obrotów rozpoczęło się od 7 milionów i kurs ten z małymi wahaniami utrzymał się na tym poziomie. Obroty były znacznie utrudnione wskutek katastrofalnego braku gotówki, co jeszcze powiększało ogólne zamieszanie.

NA GIEŁDZIE BERLIŃSKIEJ.

BERLIN, 21 sierpnia (Tel. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Dzisiejsza giełda berlińska rozpoczęła swe notowania pod znakiem dalszego spadku marki niemieckiej, który w godzinach rannych wyraził się cyfrą blisko 7 milionów za dolara. Raptowny ten skok był zgola nieoczekiwany, gdyż ostatnio marka niemiecka zdradzała tendencję jeśli nie zupełnej stabilizacji, to w każdym razie pewną równomierność w swej dążności zniżkowej. Maszyny drukujące banknoty, i ucieczka ludności od marki niemieckiej, w połączeniu z niepomyślną sytuacją Rzeszy na terenie polityki zagranicznej pchają walutę niemiecką coraz niżej i niżej.

## Warszawska giełda walutowa.

OFICJALNA CEDULA WALUTOWA. PAT. — WARSZAWA, 21 sierpnia. GOTÓWKA.

Dolar 246.000

CZEKI.

Nowy Jork 246.000—248.000

Londyn 1.122.000—1.110.000

Paryż 13.715

Belgia 11.950

Berlin 0,04 i pół — 0,03 i trz. czwart.

Szwajcaria 44.500

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 21 sierpnia (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Belgia 10.900

Holandia 96.350

Kopenhaga 45.500

Londyn 1.115.000

Nowy Jork 240.000—243.000

Paryż 13.600

Praga 7.180

Szwajcaria 44.300

Sztokholm 65.200

Wiedeń 340

Włochy 10.500

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

WARSZAWA, 21 sierpnia (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Belgia 10.800

Holandia 93.000

Londyn 1.110.000

Nowy Jork 241.500

Paryż 13.450

Praga 7.150

Szwajcaria 44.000

Wiedeń 340

Włochy 10.400

Tendencja słaba

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

WARSZAWA, 21 sierpnia (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Berlin 0,06

Londyn 1.150.000

Nowy Jork 265.000

Tendencja dla walut i akcji słaba.

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

WARSZAWA, 21 sierpnia (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Czwarte notowania giełdy warszawskiej bez zmiany.

## Giełdy zagraniczne.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDAŃSK, 21 sierpnia (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Warszawa 2500

Marka polska 2600

Nowy Jork 7.000.000

DRUGIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 21 sierpnia (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Warszawa 2500—2700

Marka polska 2700—2800

Nowy Jork 6.500.000—7.000.000

TRZECIE NOTOWANIA GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 21 sierpnia (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Warszawa 2450—2500

Marka polska 2500

Nowy Jork 6.300.000—6.500.000

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA BERLIŃSKA.

BERLIN, 21 sierpnia (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Warszawa 2894

Marka polska 2850

Nowy Jork 7.000.000

Londyn 31.850.000

Paryż 387.250

Wiedeń 9.885

Praga 205.000

Belgia 310.250

Bukareszt 39.900

Szwajcaria 926.500

Helsingfors 194.600

Holandia 1.753.000

Chrystjanja 1.148.000

Kopenhaga 1.310.000

Sztokholm 1.860.000

Hiszpania 944.200

TRZECIE NOTOWANIA BERLIŃSKIE.

BERLIN, 21 sierpnia. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”).

Warszawa 2400

Marka polska 2300

New York 6.000.000

Londyn 27.300.000

GIEŁDA NEW-YORSKA.

NOWY JORK, 20 sierpnia. — Kurs dzienny 4 i trzy czwarte proc. Przekaz na Londyn 4.55.62 na 60 dni 4.52.75, na Paryż 5.57, na Amsterdam 39.34, a Kopenhagę 18.60, na Pragę 2.90, na Berlin w płaceniu 0.000013, w żądaniu 0.000015.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 2 sierpnia.

Paryż 81.83.63

Belgia 102.45

Szwajcaria 25.19

Holandia 11.56 i siedem ósmych

Nowy Jork 455.68

Hiszpania 33.80 i pół

Włochy 105.81

Niemcy 22.500.000

Wiedeń 324.500

Bukareszt 10.25

GIEŁDA CHRYSTJANSKA.

CHRYSTJANJA, 20 sierpnia.

Londyn 28.05

Hamburg 0.000175

Paryż 34.25

Nowy Jork 616

Amsterdam 242.50

Zurych 111.56

Helsingfors 17.30

Antwerpja 27.50

Sztokholm 164.00

Kopenhaga 115.00

Praga 18.25

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

AMSTERDAM, 20 sierpnia.

Londyn 11.58 i jedna czwarta

Berlin 0.000050

Paryż 14.61

Szwajcaria 46.05

Wiedeń 0.0035 i trzy czwarte

Kopenhaga 47.30

Sztokholm 67.85

Chrystjanja 41.40

Nowy Jork 254 i jedna czwarta

Bruksela 11.

Madryt 34.20

Włochy 10.85

Praga 740—745

Helsingfors 697 i pół—705

GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 20 sierpnia

Amsterdam 13.62

Berlin 001 i jedna czwarta

Chrystjanja 565

Kopenhaga 646

Sztokholm 924

Zurych 650 i pół

Londyn 156 i jedna ósma

Nowy Jork 34.25

Wiedeń 492 i pół

Marka niemiecka 002

Marka polska 151

Paryż 193 i jedna czwarta.

GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.

SZTOKHOLM, 20 sierpnia.

Londyn 17.30

Berlin 0.00015

Paryż 21.00

Bruksela 17.00

Szwajcaria 68.50

Amsterdam 148.10

Kopenhaga 70.15

Chrystjanja 61.25

Waszyngton 376.50

Helsingfors 10.40

Praga 11.05

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 20 sierpnia.

Niemcy 0.00050

Ameryka 17.96

Belgia 79.90

Anglia 81.81

Holandia 707. i trzy czwarte

Włochy 77.00

Szwajcaria 324 i pół

Hiszpania 241 i pół

Bukareszt 780

Praga 52.60

Wiedeń 25.00

Sztokholm 479

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 20 sierpnia. — Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 9.000. Dowóz wewnątrz kraju 22.000, wywóz do Anglii 3.000, wywóz na kontynent 3.000. Loco 25.50, lipiec 23.45, sierpień 24.95, wrzesień 24.70, październik 24.25—24.30, listopad 24.20, grudzień 24.14—24.15, styczeń 23.65—23.66, marzec 23.81.

## Warszawska giełda akcyjowa.

OFICJALNA CEDULA AKCJOWA.

Notowano w tysiącach marek polskich).

AW. — WARSZAWA, 21 sierpnia.

Kijewski 590—570

Częstocice 4500—4200

Cukier 6800—9000—7100

Łazy 95—85

Węgiel 1050—725—970

Lilpop 210—187 i pół — 195

Modrzejów 1450—1425—1475

Ortwein 170—152 i pół — 170

Bank Dyskontowy 850—825

Bank Handlowy 1200—1251

Bank dla H. i P. 230

Bank Kredytowy 250—270—200

Bank Pol. Przem. Lw. 80—90—82

Bank Ziemiński Kred. 62

Bank Zjedn. Ziemiński 95—75—105

Bank Zw. Sp. Zarobk. 580—650—625

Bank Handlowy w Poznaniu 230

Bank Zw. Ziemiński 95—75—105

Bank Ziem. Kresowych 62

Bank Wileński H. Prywat. 155—135

Siles 182 i pół — 190—185

Haberbusch 620—660—635

Puls 82 i pół — 70—75

Gostówice 490—500

Czersk 350 bez praw

Trzebnia 295—280

Spółtut 1250—1375—1300

Rylski 43—38—41

Elektrowoźność 1650—1700

Pol. Przem. Naftowy 625—615

Strem 10500—8000

Ćmielów 205—200

Norblin 500—310—425

Pol. T-wo Elektryk. 185—162 i pół —

Nobel 290—315—310

Chodorów 1200—1050—110

Nafta 115—110—115

Siła i światło 470—425

Pustelnik 260—250—255

T-wo Akc. skupu skór 67—65

Kabel 195—190

Belpol 30

T-wo Spółdz. 250

Papiernia „Kłuczew” 215—170—190

Wildt 185—170—175

Michałów 525—540—555

Firley 150—160—140

Cegielski 155—140—150

Rohn 245—255—250

Ostrowiec 1700—1600 V em. 1515

Rudzi 635—550—590

Starachowice 940—890—9

Ursus 300—280—290

Pocisk 160—170—157 i pół

Parowóz 140—130—134

Zieleniewski 1825—1700—1725

Żyrardów 31 i pół—32 i pół 32

Borkowski 110—105—111

Jabłkowski 43—38

Eksport soli potas. 1350

Żegluga 30—27—28

Cerafa 550—475

Zawiercie 43 i pół

Polbal 37 i pół—35

Tendencja niejednołita.

WARSZAWSKA PRZEDGIEŁDA AKCJOWA.

(Pierwsze notowania w tys. marek pol.).

Bank Przem. Lwów 80—90

Chodorów 1.250

Bank Sp. Zarobk. 625

Parowoz 135

Nobel 310

Nafta 110



